

Samobrona w bibliotece,

czyli jak bezpiecznie donieść książki do domu

Prawie każde miasto i miasteczko ma ofertę zajęć i szkoleń dla mieszkańców. Zumba, tenis stołowy, bieganie, siatkówka i wiele innych. Jeśli bezskutecznie szukasz wśród nich samobrony, z pomocą może przyjść... biblioteka.

AGATA KIRZANOWSKA

Pomysł na pierwsze zajęcia z samobrony w bibliotece zrodził się zupełnie spontanicznie pod wpływem rozmów z czytelniczkami. Okazało się, że wiele pań ma obawy przed samotnym spacerem, joggingiem czy po prostu powrotem z pracy, gdy na dworze jest już ciemno. Pytane o chęć uczestniczenia w zajęciach, odpowiadały bez wahania: *Samobrona? W bibliotece? Oczywiście!*

WARTO ZNAĆ ŻYCZLIWYCH LUDZI

Pierwsza edycja warsztatów nie odbyłaby się, gdyby nie pomoc ludzi życzliwych i przychylnych bibliotece. Biblioteka Miejska w Suszu ma swoją siedzibę w Centrum Sportu i Rekreacji, którego dyrektorem jest utytułowany trener sztuk walki, Jarosław Piechotka.

To właśnie on, zupełnie bezinteresownie, przez sześć tygodni szkolił grupę piętnastu kursantek z podstaw samobrony. Na potrzeby warsztatów zostały udostępnione pomieszczenia i sprzęt Centrum Sportu.

Dzięki niestereotypowym zajęciom suska biblioteka stała się bardziej popularna, zwłaszcza dla osób spoza Susza. Zyskała status miejsca, w którym „coś się dzieje”.

30 UCIŚNIEŃ I 2 WDECHY

Jeśli samobrona, to i pierwsza pomoc – dlatego w ramach szkoleń odbyły się również krótkie kursy pierwszej pomocy. I tu również na naszej drodze stanęli ludzie życzliwi i bezinteresowni – ratownicy medyczni Tomasz Sławiński i Grzegorz Szczegielniak. Profesjonalnie i rzeczowo poprowadzili wykłady oraz zajęcia praktyczne, odświeżając wiedzę i ucząc na nowo.



Trening to zabawa

Zdjęcia: Marta Romanowska

Warto szukać luki, którą może wypełnić biblioteka. Nie należy obawiać się nowych wyzwań, bo dzięki nim można promować swoją placówkę.

BIBLIOTEKA DLA CIEBIE, DLA MNIE, DLA NAS

Pierwsza edycja zakończyła się na tyle szybko, że pozostawiła uczucie lekkiego niedosytu zarówno u uczestniczek, jak i u organizatorów. Jednak na zorganizowanie drugiej edycji, zaplanowanej z większym rozmachem, brakowało środków. W marcu pojawiło się światło w tunelu; Miejska Biblioteka Publiczna w Iławie oraz Starostwo Powiatowe w Iławie organizowały konkurs pod hasłem *Biblioteka dla Ciebie, dla mnie, dla nas*. Jego celem była promocja czytelnictwa, książki i biblioteki, wspieranie aktywności kulturalnej lokalnych społeczności oraz edukacja i integracja. Napisany przez nas projekt *Nie daj się*, obejmujący zajęcia warsztatowe związa-

ne z szeroko rozumianą przemocą wobec kobiet, zajął pierwsze miejsce. I tak oto pozyskałyśmy 1000 zł na realizację warsztatów, których integralną częścią były zajęcia z samoobrony.

SAMOOBRONA I NIE TYLKO

Projekt *Nie daj się* obejmował zajęcia z psychologiem, ratownikami medycznymi oraz oczywiście treningi samoobrony. Zajęcia aktywizowały, integrowały, edukowały i bawiły piętnaście kobiet w różnym wieku. Pozyskane środki pozwoliły m.in. na zakup książek instruktażowych z zakresu samoobrony.

FACEBOOK NASZYM SPRZYMIERZENCEM

Założyłyśmy profil na Facebooku. Publikowane tam zdjęcia opatrzone były zazwyczaj krótkim, dowcipnym komentarzem. Początkowo standardowe ujęcia zmieniałyśmy na coraz bardziej oryginalne, skupiając się na zabawnych szczegółach, bo to właśnie zwiększało oglądalność i zainteresowanie. Nie obawiałyśmy się sięgnąć w naszych relacjach po filtry ze Snapchata, które bawiły i sprawiały, że

najbardziej banalne fotografie stawały się oryginalne i śmieszne. Z każdym newsem i zdjęciem z zajęć rosło zainteresowanie czytelników i osób, które tylko obserwowały nasz profil. Po pierwszej edycji, a przed ogłoszeniem drugiej zgłaszało się mnóstwo chętnych, również z sąsiednich miejscowości.

KONIECZNIE W BIBLIOTECE

Samoobrona i biblioteka to nie jest oczywiste połączenie. Ale jeśli do takiego koktajlu dorzucimy aktywizację czytelnicy, edukację, integrację lokalną, dobrą zabawę oraz przede wszystkim zaangażowanie, życzliwość i bezinteresowną pomoc – powinno się udać. I udało się, jak widać na naszym przykładzie. Dzięki niestereotypowym zajęciom suska biblioteka stała się bardziej popularna, zwłaszcza dla osób spoza Susza. Zyskała status miejsca, w którym „coś się dzieje”. Warto szukać luki, którą może wypełnić biblioteka. Nie należy obawiać się nowych wyzwań, bo dzięki nim można promować swoją placówkę.

AGATA KIRZANOWSKA
Biblioteka Miejska w Suszu



Warsztaty z pierwszej pomocy

